**Czy „stałe dzieło” wymaga zgłoszenia do ZUS?**

**Paweł Ziółkowski**

**Z dniem 1.01.2021 r. weszły w życie przepisy obligujące do zgłaszania do ZUS umów o dzieło. Regulacja ta pozostawia jednak wiele wątpliwości – jedna z nich dotyczy stałego wykonywania dzieł, co wbrew pozorom w niektórych branżach występuje bardzo często.**

Obowiązek zgłaszania umów o dzieło do ZUS wprowadzony został w art. 22 ustawy z dnia 31.03.2020 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. poz. 568 z późn. zm.). Na mocy art. 101 pkt 1 lit. b) tej ustawy obowiązek ten wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2021 r.

**Ważne: umowy o dzieło zawarte przed 1 stycznia 2021 r. nie podlegają zgłoszeniu, nawet jeśli byłyby wykonywane już w 2021 r.**

Już w tym momencie rodzą się wątpliwości. Przepisy omawianej ustawy miały bowiem na celu intensyfikację działań mających na celu zwalczanie epidemii wywołanej przez SARS-COV-2, a zgłaszanie umów o dzieło do ZUS ma z tym – delikatnie mówiąc – enigmatyczny związek. W efekcie ma się wrażenie, że ustawodawca postąpił „nieelegancko”, bo wykorzystał COVID do „przykręcenia śrubki” podmiotom korzystającym z umów o dzieło.

Nowelizacja powyższa dodaje art. 36 ust. 17 do ustawy z 13.10.1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (tekst jedn.: Dz. U. z 2020 r. poz. 266 z późn. zm.) – dalej u.s.u.s. – zgodnie z którym od początku roku 2021 płatnik składek lub osoba fizyczna zlecająca dzieło informuje Zakład Ubezpieczeń Społecznych o zawarciu każdej umowy o dzieło, jeżeli umowa taka zawarta zostanie z osobą, z którą nie pozostaje w stosunku pracy lub jeżeli w ramach takiej umowy nie wykonuje pracy na rzecz pracodawcy, z którym pozostaje w stosunku pracy, w terminie 7 dni od dnia zawarcia tej umowy.

Minister właściwy do spraw zabezpieczenia społecznego, w drodze rozporządzenia, określił wzór informacji o zawartych umowach o dzieło – formularz nazywa się RUD i stanowi załącznik nr 24 do rozporządzenia Ministra Rodziny i Polityki Społecznej z dnia 20 grudnia 2020 r. w sprawie określenia wzorów zgłoszeń do ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia zdrowotnego, imiennych raportów miesięcznych i imiennych raportów miesięcznych korygujących, zgłoszeń płatnika składek, deklaracji rozliczeniowych i deklaracji rozliczeniowych korygujących, zgłoszeń danych o pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, raportów informacyjnych, oświadczeń o zamiarze przekazania raportów informacyjnych, informacji o zawartych umowach o dzieło oraz innych dokumentów (Dz. U. poz. 2366).

Na formularzu RUD zgłasza się dane zamawiającego i wykonawcy umowy oraz informacje o samej umowie:

* data zawarcia umowy,
* data rozpoczęcia wykonywania dzieła,
* data zakończenia wykonywania dzieła,
* przedmiot umowy

- przy czym na formularzu można zgłosić dwie umowy.

Mimo że ustawodawca zastrzega, iż nowa regulacja ma na celu zdobycie informacji ile zawieranych jest umów o dzieło, to ma się rażenie, że chodzi nie o samą informację, a o możliwość kontroli przez ZUS. Nie budziłoby to większych zastrzeżeń, gdyby nie podejście organu rentowego do umów o dzieło. Mimo, że ich zawieranie jest w pełni legalne, ZUS powszechnie je podważa stosując przy tym mało logiczne argumenty. Pierwszy z nich opiera się na przeciwstawieniu umowy o dzieło umowom o świadczenie usług, do których na mocy art. 750 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (tekst jedn.: Dz. U. z 2020 r. poz. 1740 z późn. zm.) – dalej kc – stosuje się przepisy o zleceniu.

Tymczasem na mocy art. 627 kc **przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia**. W efekcie elementem koniecznym umowy o dzieło jest jej wykonywanie (czynność), które jest usługą. To zaś oznacza, że przeciwstawianie działa umowom o świadczenie usług jest bez sensu, bo dzieło jest właśnie jedną z takich umów. Uregulowanie tej umowy w odrębnym przepisie kc oznacza jednak, że nie stosuje się do niej przepisów o zleceniu.

Drugim argumentem dyskredytującym w oczach ZUS umowę o dzieło jest powtarzalność czynności, przy czym organ rentowy podważa zarówno wykonanie kilka powtarzalnych czynności w ramach jednej umowy, jak i kilka umów w tym samym przedmiocie.

Również ten argument należy uznać za mało uzasadniony. Żaden przepis kc nie zabrania bowiem powielania umów o dzieło. Co więcej – jeżeli zamawiającemu udało się znaleźć wykonawcę, który poprawnie wykonał umowę absurdem jest żądanie od niego, żeby już nie zawierał ponownie umowy o dzieło z tą samą osobą. Szukanie nowego wykonawcy jest nieracjonalne i nieekonomiczne. Na dodatek ZUS dopatruje się powtarzalności niemal zawsze, nawet jeśli przedmiot umowy jest inny, ale czynności zmierzające do danego efektu są faktycznie powtarzalne – np. żeby napisać artykuł, trzeba – upraszczając – uderzać w klawisze. I nie ma znaczenia, czy jest to artykuł o umowach o dzieło, o podatku dochodowym, czy mechanizacji górotworu.

W oczach ZUS powtarzalne są także szkolenia – przecież wykładowca zajmujący się umowami cywilnoprawnymi ciągle mówi to samo! Stwierdzenie to nie wytrzymuje jednak krytyki. Nawet jak się robi któryś raz ten sam temat – szkolenie jest inne. Jest inna grupa odbiorców, padają inne pytania, temat ewoluuje.

Argument powtarzalności ma jednak częściowe uzasadnienie. Przy umowie zlecenia (tak dla uproszczenia będziemy nazywać umowy o świadczenie usług) nacisk położony jest na czynność (usługę). Inną rzeczą charakterystyczną dla zlecenia jest okres, w którym usługi są wykonywane, w odróżnieniu od terminu, który jest charakterystyczny dla dzieła. Innymi słowy jedną z różnic między dziełem i zleceniem jest to, że przy zleceniu mamy zazwyczaj do czynienia z powtarzalnymi czynnościami wykonywanymi w danym okresie (np. miesiąc, kwartał, rok). A przy dziele chodzi o osiągnięcie określonego rezultatu w umówionym terminie.

Uwzględniając powyższe można mieć wątpliwości co do dat umowy na informacji RUD. Data zawarcia umowy jest oczywista – jest to zazwyczaj data podpisania umowy przez strony, a w przypadku umów zawieranych w inny sposób niż na piśmie (np. mailowo) – data ostatecznego ustalenia jej warunków. Bez problemu też można zdefiniować datę zakończenia wykonywania dzieła, czy termin, do upływu którego powinien być osiągnięty rezultat.

Najwięcej wątpliwości budzi data rozpoczęcia wykonywania dzieła – co do zasady będzie to data zawarcia umowy, ale w szczególnych sytuacjach może być na umowie wskazane inna data. Co do zasady lepiej jednak tego nie robić, bo wskazanie daty początkowej może wskazywać na określenie okresu wykonywania umowy, a to zbliża nas do zlecenia.

I tu docieramy do sedna – pytanie brzmi, czy faktycznie nie jest dopuszczalna współpraca w dłuższym okresie w ramach umowy o dzieło?

Oczywiście dzieło, to umowa rezultatu, w przypadku której chodzi o osiągnięcie danego efektu. Co do zasady ma on charakter jednostkowy (np. namalowanie portretu), ale dopuścić należy także możliwość zawarcia umowy, w której rezultat będzie zbiorowy (np. namalowanie kompletu portretów rodzinnych). Niestety przy rezultatach zbiorowych rośnie zagrożenie ze strony ZUS, wobec czego do tej możliwości należy podchodzić z dużą ostrożnością.

Skoro dzieło jest umową rezultatu, co do zasady ryzyko niewykonania umowy obciąża wykonawcę. Tym samym wynagrodzenie – również co do zasady – powinno być wypłacone dopiero po wykonaniu umowy (uzyskaniu pożądanego efektu). Problem w tym, że w przypadku dłuższych umów – mówiąc wprost – wykonawca mógłby nie dotrwać do końca umowy. Musi bowiem coś jeść i pić oraz jest zobowiązany do ponoszenia comiesięcznych opłat. Dlatego też w przypadku dłuższych umów pojawia się presja, żeby rozliczać umowę w systemie miesięcznym. Można to osiągnąć na dwa sposoby. Po pierwsze można ustalić płatności częściowe. Konieczne jest w takim przypadku podzielenie umowy na etapy rozliczeniowe.

**Przykład**

Wydawnictwo zawarło z autorem umowę o dzieło na napisanie powieści w odcinkach. Powieść miała mieć 12 rozdziałów, a autor zobowiązał się do oddawania do publikacji co miesiąc jednego rozdziału. Strony ustaliły, że każdy rozdział będzie rozliczany na bieżąco, czyli autor otrzyma 12 płatności częściowych, a wielkość wynagrodzenia będzie ustalana według wierszówki (objętości tekstu).

[koniec przykładu]

Inną możliwością jest wypłata zaliczek, czyli części końcowej płatności. Przepisy nie określają przy tym ilości zaliczek, więc również dopuszczalne jest stosowanie np. zaliczek miesięcznych.

**Przykład**

Wydawnictwo zawarło z autorem umowę o dzieło na napisanie powieści. Autor ma rok na wykonanie dzieła. Rozliczenie umowy ma nastąpić po oddaniu powieści do publikacji. Jednocześnie umowa stanowi, że autor otrzyma 2000 zł po podpisaniu umowy tytułem zaliczki, a potem będzie otrzymywać zaliczki miesięczne w tej samej wysokości do miesiąca poprzedzającego miesiąc oddania powieści do publikacji.

[koniec przykładu]

W efekcie: o ile umowa o dzieło nie powinna periodycznego charakteru, to – przy spełnieniu pewnych dodatkowych warunków – płatności mogą już być wypłacane periodycznie. Trzeba jednak pamiętać, żeby wciąż była to umowa rezultatu.

**Przykład**

Firma zawarła umowę na okres roku, które przedmiotem były bieżące tłumaczenia. Strony ustaliły płatności miesięczne w kwocie 5000 zł. Taka umowa na pewno nie obroni się podczas kontroli. Ma ona ewidentnie charakter okresowy, a wykonawca wykonuje swoje czynności powtarzalnie. Nie zmienia to faktu, że tłumaczenie może być dziełem, ale przedstawione okoliczności ewidentnie wskazują na zlecenie.

[koniec przykładu]

Zarówno jednak w przypadku rozliczania umowy etapami, jak i w przypadku rozliczeń zaliczkowych, rośnie ryzyko uznania przez ZUS, że nasze dzieło, to umowa o świadczenie usług (oczywiście, że tak, a tu chodzi o objęcie umowy składkami). Dlatego też zdecydowanie lepiej jest zawierać umowę na poszczególne rezultaty. Problem w tym, że w codzienności wielu podmiotów istnieje konieczność zawierania dużej ilości umów – każda w innym przedmiocie. Wydawnictwo zleca napisanie tekstu, biuro architektoniczne zleca stworzenie projektu, a firma komputerowa napisanie programu.

Niewątpliwe zawarcie umowy o dzieło np. na rok jest niewskazane. Okazuje się, że firmy robią to inaczej – zawierają umowy o współpracy (umowy ramowe), w ramach których dopiero zawierane są umowy o dzieło. Umowa ramowa określa zatem jedynie zasady zawierania umów o dzieło, ale sama nie jest taką umową, a tym samym nie podlega ona zgłoszenia do ZUS. Zgłoszeniem mogą być objęte natomiast umowy zawierane w ramach umowy ramowej.

**Przykład**

Umowa ramowa stwierdza, że do zawarcia umowy o dzieło dochodzi każdorazowo w przypadku wysłania do wykonawcy zamówienia e-mailem, pod warunkiem, że wykonawca zaakceptuje zamówienie (nieodrzucenie zamówienia w terminie trzech dni roboczych oznacza jego akceptację). Umowa ramowa określa także termin realizacji (7 dni kalendarzowych) oraz zasady ustalania i wypłaty wynagrodzenia – jest ono wypłacane w systemie miesięcznym, jako suma należności za wszystkie dzieła wykonane w danym miesiącu.

[koniec przykładu]

Omawiany system będzie się sprawdzał w przypadku, gdy dzieł będzie kilka w miesiącu. Jeżeli dzieł byłoby naprawdę dużo (np. kilka w ciągu dnia), działanie w ten sposób byłoby mało racjonalne. W takich przypadkach firmy szukają innych umów, których nie trzeba zgłaszać do ZUS. Wykorzystać tu można np. umowę o przeniesienie praw autorskich.

**Przykład**

Wydawnictwo przesyła autorowi propozycje krótkich tekstów (odpowiedzi na pytania czytelników). Strony są związane umową o współpracy, przy czym należności są wypłacane za przeniesienie praw autorskich. Jest to zatem odrębna umowa, która nie wymaga zgłoszenia w ZUS.

[koniec przykładu]

Jak widać wprowadzony przez ustawodawcę obowiązek jest ewidentną próbą ograniczenia występowania umów o dzieło, co ma celu przede wszystkim poprawienie ściągalności składek ZUS. Nowa regulacja nie uwzględnia jednak realiów rynkowych i średnio nadaje się do stosowanych w wielu branżach umów o współpracy. Można się także spodziewać, że w ślad za autodonosem (tym przecież jest zgłoszenie umów do ZUS) pójdą kontrole. Dlatego też niezwykle ważne jest właściwe sporządzanie umów i określanie ich przedmiotu (jest on bowiem objęty zwolnieniem). Na pewno też bardziej popularne staną się różnego rodzaju umowy nienazwane.